

PRZED POMNIKIEM.



Dziś tedy, w setną rocznicę urodzin poety, spadły zasłony z pomnika, wzniesionego w Warszawie Adamowi Mickiewiczowi.

Pamiętna to będzie data w życiu społeczeństwa; uroczystość bowiem dzisiejsza przewyższa zwykłą miarę podobnych obchodów, nie formą, lecz treścią swoją.

Niezliczone są wśród ludów cywilizowanych pomniki wydażeń dziejowych i ludzi wielkich lub zasłużonych, które potomnym odświeżają wspomnienia potęgi lub sławy. Budowały je różne pobudki: uznanie, wdzięczność, nierzadko duma; niewiele jednakże znalazłoby się pomników, które, jak ten nasz, dziś odsłonięty, zbudowała—miłość. Bo Mickiewicz jest poetą narodu nietylko uwielbianym, lecz ukochanym; — to jest główny motyw, znamionujący stosunek pomiędzy narodem, a jego wieszczem, i tę cechę miała też uroczystość, której przed chwilą byliśmy uczestnikami.

Wielkiem było znaczenie, wielką rola Mickiewicza w literaturze polskiej, jako twórcy nowej ery w poezyi, który pozostawił narodowi w spuściznie niespożyte, genialne dzieła. Lecz sama wielkość literacka i artystyczna nie tłumaczyłaby dostatecznie tego uroku, jaki od imienia poety bije promiennem światłem na szerokie masy narodu. Wielkich poetów było wielu i nasza epoka rozkwitu poezyi, którą Mickiewicz stworzył, miała gwiazdy pierwszorzędnej wielkości, a przecież żaden z tych natchnionych piewców nie przemówił tak do duszy swego społeczeństwa, do współczesnych i potomnych pokoleń, jak nieśmiertelny twórca «Pana Tadeusza i «Dziadów.»

Jakież jest źródło tego potężnego wpływu? Czy sama tylko twórcza doskonałość wieszcza?... Nie. Mickiewicz był nadewsztko poetą uczucia. Właściwie niby jest to cechą zasadniczą prawdziwej poezyi, ale w rzeczywistości niewielu wybranych dostraja się

do tej miary, a nasz Wieszeć przeniósł ją wielkością geniuszu swego w niedoścignione obszary ducha, które jednak nie były abstrakcją, obcą dla szczerých, a prostých umysłów. I pragnienie poety, ażeby księgi jego zbłądziły pod strzechy, tą drogą spełnia się z czasem; wprawdzie, nie doczekał tej pociechy za życia, ale pragnienia nieśmiertelnych nie mierzą się żywotem jednego pokolenia!

Poezya w teoryi jest wyrazem piękna; przemawia ona do uczucia i wyobraźni, zdawałoby się przeto, że jej oddziaływanie na życie społeczeństw nie może być w rzeczywistości doniosłem i wielkiem. I tak się ma istotnie z wielu, nawet genialnymi poetami. Ale jest także poezya, która w pewnych okolicznościach bytu staje się nauczycielką swego narodu, jego karmicielką w najszlachetniejszym znaczeniu wyrazu. Taką jest poezya Mickiewicza — i to jest jej potęgą wyrazem.

Na wieść o zgonie Adama, Zygmunt Krasiński napisał w liście do Sołtana te słowa: «On był dla ludzi swego pokolenia i miodem i mlekiem i zółcią i krwią duchową — my z niego wszyscy. On nas był porwał na wzdętej fali natchnienia swego i rzucił w świat!»

Potężne określenie, godne autora «Irydyona;» wszelako dziś należy je rozszerzyć, Nietylko dla ludzi swego pokolenia, lecz dla wszystkich, «przeszłych i przyszłych pokoleń, które przycisnął do łona,» stał się Mickiewicz «krwią duchową.»

Niechajże więc od stóp pomnika pójdzie po ziemi wieść o tej czci i miłości, której hołdy złożył naród w marmurze i bronzie, na widomą pamiątkę.

Znosili cegielki na tę budowę wszyscy: światli i prostaczkowie, możni, maluczy i biedni.

Słusznie więc pomnik ten nazwać możemy dziełem, w którym każdy z nas złożył kroplę swego znoju.

z Kur. Codz.





Józef Zactaria, kamieniarz, włos.